Nr. 90. We Lwowie Wtorek dnia 21. Kwietnia 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 15 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch, Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. a każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 20. kwietnia.

Wybory do rad powiatowych z miast i z większych posiadłości rozstrzygają tak o większości narodowej w tych powiatach, gdzie w małych posiadłościach ponieśliśmy klęskę, jakoteż i o tem, czy przyszłe trzechlecie odznaczy się znowu bezczynnością, powiemy: niedołęstwem naszych autonomicznych reprezentacyj.

Co do pierwszego rzecz już w tej chwili się rozstrzyga. W większych posiadłościach wybory wszędzie pójdą w duchu narodowym. Od wyborów miejskich zatem, które odbywają się w chwili gdy to piszemy, zależy, jaką będzie większość w przyszłych radach powiatowych — narodową, czy też wszelkim organicznym dążeniom nieprzyjazną.

Równie ważną jest druga wyżej podniesiona okoliczność. Choćby większość reprezentacyj powiatowych była wskróś narodową, była nawet skrajnie polską — jeżeli ta większość nie znajdzie w swem łonie ludzi energicznych, rozumnych, czynnych — ludzi którzyby chcieli i mogli gorliwie pracować, zaiste nie mielibyśmy najmniejszego powodu do wznoszenia tryumfalnych okrzyków. Narodowa większość byłaby w takim razie tylko wyrazem narodowego niedołęstwa — forma, powłoka zewnętrzna byłaby polską — ale korzyść dla sprawy prawie żadna. Lud zaś, widząc przy tej polskiej powłoce zaniedbanie najważniejszych swych interesów, widząc wydatków sporo a korzyści żadnej — do kogo niechęć poweźmie? na kogo i na co zwali winę? Na polskość.

Piszemy to tem śmielej, że nawet organa, które dawniej gromiły nas, z powodu pesymistycznych zapatrywań naszych na czynności reprezentacyj powiatowych, w ostatnich czasach odezwały się także w podobny sposób, i wystąpiły dość energicznie przeciw dotychczasowej ich bezczynności.

Wracając do wyborów — zwrócić musimy uwagę na wielką różnicę, jaka zachodzi między wyborami z większych posiadłości a wyborami z gmin. Przy włościańskich wyborach musiano stoczyć walkę zaciętą z żywiołami antinarodowemi. Na pierwszym planie stanąć tu musiał wzgląd — czy kandydat jest możliwy czy nie — tak, że nieraz kandydat gorliwszy, zdolniejszy, czynniejszy, musiał ustąpić takiemu, który te warunki w daleko mniejszym posiada stopniu, musiał ustąpić dlatego, że ten drugi skutkiem stosunków, pozycji i t. p. był bardziej możliwym do przeprowadzenia przeciw antinarodowej kandydaturze. Przy wyborach włościańskich zatem nie rozstrzyga bezwzględnie wartość kandydatury, ale jej możność.

Inaczej rzecz się ma z wyborami z większych posiadłości. Tutaj — z wyjątkiem może jednego powiatu, gdzie pokolenie wychowane pod okiem i kierunkiem oo. jezuitów wyprzedało swą ojcowiznę — nie masz walki narodowej, jest zatem zupełna swoboda wyboru kandydatów najlepszych, najczynniejszych, najrozumniejszych.

W jaki sposób wyborcy z większych posiadłości obowiązek ten spełnią — zobaczymy za dni kilka. Jeżeli potrafią raz zerwać z owemi względami na pochodzenie rodowe, wielką fortunę, z względami na dawno zdobytą choć może już teraz wcale niezasłużoną powagę, na stosunki pokrewieństwa, sąsiedztwa, przyjaźni itp. — jeżeli potrafią wznieść się po nad te wszystkie uboczne widoki, a wybierać tylko ze względu na wewnętrzną wartość kandydatów — zasłużą się dobrze sprawie publicznej, i spokojnie będą mogli przyjąć odpowiedzialność za te wybory, które rozstrzygają głównie o wartości przyszłych rad powiatowych.

Wybory do Rad powiatowych.

(T. O. J. A.) **Przemyśl** 16. kwietnia. Jak już w jednej z poprzednich moich korespondencyj nadmieniłem, stowarzyszenia nasze i komitety wszelkiego rodzaju laborują na brak ludzi, którzyby chcieli pracować dla społeczeństwa; niektórzy dają się wprawdzie wybierać do wydziałów i komitetów, przyjmują godności prezesów, ale nie myślą o tem, że z temi godnościami przyjmują także obowiązki i odpowiedzialność wobec narodu.

I komitet do przeprowadzenia wyborów do rad powiatowych wysadzony, a z pięciu członków z rady miejskiej i tyluż członków z pomiędzy właścicieli większych posiadłości wybranych się składający, wraz z swoim prezesem nie odrodził się nam od wszystkich naszych domorodnych komitetów.

Najpierw było głucho, nikt nie wiedział o tem, że komitet ten istnieje, dopiero w dzień wyboru zjawili się panowie komitetowi jak grzyby po deszczu, przyczem jednakże o agitacji nawet nie myślano, tak dalece, że w sam dzień wyboru do godziny 10. przedpołudniem szanowny komitet nie postawił nawet kandydatów swoich i dopiero ludzie po za komitetem stojący postarali się o rozdanie kartek z nazwiskami kandydatów. Przy takiem niezdarnem prowadzeniu sprawy było rzeczą naturalną, że pierwszy wybór spełzł na niczem, gdyż nikt nie otrzymał większości głosów; drugi zaś wybór, w którym wzięło udział za ledwie kilkunastu wyborców, przez księży ruskich prawie przymusowo do urny przyciągniętych—wypadł jak najniekorzystniej dla autonomji krajowej—wyszło bowiem z urny czterech księży russkich, siedmiu włościan i jeden niby inteligent, który jednak więcej dba o swoją kieszeń aniżeli o sprawy publiczne, i który dotąd nie ma wyobrażenia, że można mieć jakieś zdanie polityczne, lub robić coś, za coby człowiekowi nie kapnęło choć pięć szóstek do kieszeni. Pomimoto więc, że stosunki były potemu, iż *przy rozwinięciu jak najdrobniejszej agitacji można było przeprowadzić wybory jak najpomyślniej*; z winy ospałości, niedbalstwa, a bodaj czy nie złej woli niektórych w komitecie wypadły one fatalnie, i nic lepiej prawdopodobnie wypadną wybory z miasta, gdyż ani przedwyborczego zgromadzenia dotąd nie było, ani też agitacji w mieście nie rozwinięto, ba nawet kart legitymacyjnych po dziśdzień wyborcom nie rozdano.

A panowie nasi—właściciele większych posiadłości? — ci zjadą się na śniadanko, da głos jeden drugiemu i wszyscy obecni wejdą do Rady powiatowej, aby potem wybrać zpośród siebie prezesa, zjeść objadek in gratiam tej uroczystości i zasnąć snem sprawiedliwych znowu na lat parę. — Biedna autonomjo nasza!

(O) **Rzeszów** 19. kwietnia. Mylnie wam doniósł wasz korespondent o wyborach do Rady powiatowej z mniejszych posiadłości w powiecie tutejszym dokonanych. Wybory wypadły świetnie, nie można było lepszych sobie życzyć, dla tego a raczej dla sprostowania korespondencji donoszę, iż wybrani zostali: Edward i Henryk Jędrzejowicze właściciele większych posiadłości, Misiewicz właściciel posiadłości gruntowej, Szameit adjunkt sądu powiatowego z Tyczyna, ks. Broda i ks. Karakulski proboszcze z Krasnego i Przybyszówki — resztę sześciu włościan, gospodarzy zacnych umiejących czytać i pisać. Jutro będzie rada miejska wybierać pięciu członków, doniosę wam rezultat, ale aż we wtorek, bo posiedzenie i wybór wieczór się odbędzie.

Mielec 17. kwietnia. Wybory do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich w dniu wczorajszym przeprowadzone, wypadły nader pomyślnie, wszyscy kandydaci przez komitet powiatowy postawieni, przeszli znaczną większością głosów mimo pokątnej agitacji kilku osobistości, narzucających się ze swą i swych bliskich kandydaturą — rezultat ten zawdzięczyć należy po największej części zaszczytnie w całym powiecie znanemu p. Aleksandrowi Trzecieskiemu, który długim szeregiem prawych czynów oraz sumienną sześcioletnią w sprawach publicznych na stanowisku wice prezesa Rady powiatowej pracą, zyskał u wszystkich imię zacnego obywatela, a lud wiejski nieograniczonem zaszczyca go zaufaniem. Wybory te, jak również jednogłośnie przeprowadzony w roku ubiegłym posła do Rady państwa, niech posłużą za odpowiedź tym, którzy nie przetarłszy może własnych oczu ze snu głębokiego, pomawiają o sen i nieczynność pracujących w miarę możności i sił swoich — wobec niewyspanych, może być chyba to tylko naganném, że powiat mielecki nie dzwoni we wszystkie dzwony o tem, co robi i nie szuka przedwczesnych pochwał.

Chrzanów 17. kwietnia. Wczoraj odbyły się w Chrzanowie wybory z grupy gmin wiejskich i właścicieli tabularnych niżej sta zł. opodatkowanych. Wypadły one dla przyszłego składu Rady powiatowej dosyć pomyślnie, a chociażby lepszemi być mogły, niż to było intencją komitetu, jednak przy tegoczesnem zwichniętem pojęciu o instytucjach autonomicznych, tylko zdrowemu zmysłowi ludności powiatowej przypisać należy, że nie wypadły gorzej. Agitowano bowiem i na różne strony wiele. Z tego powodu trwały wybory w późną noc, a po trzechkrotnem głosowaniu następujący będzie skład przyszłej Rady powiatowej: Filipek Józef wójt z Kwaczały, ks. Gołda Andrzej, proboszcz z Poręby, Głuch Mikołaj wójt z Trzebini, Krupa Jan włościanin z Luszowic, Kosobucki Józef organista z Krzeszowic, Łowiec Wawrzyniec wójt z Zarek, Mandecki Maciej wójt z Nawojowej Góry, Noworyta Wincenty przełożony obszaru dworskiego z Zagórza, Rychlicki Hipolit lekarz z Jaworzna, ks. Ściborowski Konrad, proboszcz z Krzeszowic, Wąchoł Jan wójt z Rudawy. (*Czas.*)

Nowy Sącz 16. kwietnia. Przy wyborach dzisiejszych z mniejszych posiadłości do tutejszej Rady powiatowej wyszło czterech członków z inteligencji, a między tymi także jednogłośnie p. Adolf Dobrzyński właściciel dóbr ziemskich i dotychczasowy prezes Rady powiatowej.

Grybów 16. kwietnia. Do Rady powiatowej z gmin wiejskich wybrano samych włościan, między tymi niektórych piśmiennych.

Brzesko 17. kwietnia. Wybory włościańskie do Rady powiatowej wczoraj w Brzesku dokonane stwierdzają, że Wydziałowi powiatowemu dotychczasowej Rady powiodło się zjednać zaufanie dla siebie w szczególności i w ogólności dla instytucyj autonomicznych, wybrani bowiem zostali na 215 głosujących prawie jednogłośnie:

Władysław Dąmbski, właściciel dóbr, prezes Rady powiatowej; Konstanty Ramult, notarjusz zastępca prezesa; ks. Franciszek La Croix, proboszcz w Borzęcinie, członek Wydziału powiatowego; ks. dr. Jan Turlej, proboszcz w Porąbce Uszewskiej; ks. Franciszek Wolf, proboszcz w Zaborowiu; ks. Ignacy Kubasiewicz, proboszcz w Brzesku; Jan Wróblewski, gospodarz w Szczepanowie, członek obecnej rady powiatowej: Piotr Cyga wójt w Jadownikach; Józef Szincel, wójt w Biskupicach Radłowskich; Antoni Boryczka, gospodarz w Słotwinie, członek dotychczasowej rady powiatowej; Józef Laska, wójt w Jasieniu; Jan Górski, wójt w Tworkowy. Siedmiu z nich nie należało dotąd do Rady powiatowej; są jednak wszyscy bez wyjątku w nowej Radzie bardzo pożądani. Podnieść wypada okoliczność, cechującą tutejsze stosunki społeczne, które niedawno jeszcze bardzo przykre były, mianowicie, że niektórzy włościanie odezwali się sami przed rozpoczęciem wyborów: „Jeżeli wybierzemy kilku panów, spodziewać się natenczas możemy, że panowie wybiorą znowu którego z chłopów." W skutek takich głosów zapewnił włościan zastępca prezesa Rady powiatowej, że dołoży starania, aby z grupy większej własności przynajmniej jeden włościanin wybrany został. (*Czas*).

Sambor 17. kwietnia. Wczorajszy wybór 12 członków do Rady powiatowej dowiódł, że siły moskalofilów w naszym okręgu wyborczym są dosyć wątłe, że nawet nieznaczne wytężenie z naszej strony pokonać ich może. Klęska zupełna świętojurców była wynikiem walki wyborczej. Na 245 głosujących oddało 149 swe głosy kandydatom naszym polsko-ruskim, a 105 głosowało za moskalofilami. Rezultat ten należy przypisać li gorliwej czynności kilku ludowych nauczycieli i należytej pracy kilku światłych a zacnych włościan. Co się tyczy szlachty i inteligencji, to przynajmniej to było już znacznym postępem, że nie działano sobie na opak. Mamy przekonanie, że i poprzedni wybór posła do Rady państwa byłby daleko świetniej wypadł nawet niż teraźniejszy, gdyby nie pewna frakcja urzędników i szlachty, która russofilów popierała. Wczoraj liczyli oni na pewne, że im się znowu coś podobnego uda; ale snać czas opamiętania nastał. Z tem wszystkiem jest tylko jedna połowa zadania ukończona; chodzi teraz o drugą niemniej ważną. Mamy jednak nadzieję, że wybór nowych 14 członków padnie na ludzi, którzy poświęcą cokolwiek czasu i pracy dobru ogólnemu i nie zdradzą zaufania w nich położonego.

Sambor 19. kwietnia. Gminy wiejskie wybrały do Rady powiatowej kandydatów narodowych, 2 właścicieli części tabularnych dóbr i 10 gospodarzy wiejskich, mianowicie: pp. Baranieckiego, Łopusiewicza, Malejkiego, Durkalca, Skałeckiego, Mleczka, Czajkowskiego, Neuberta, Kustrzyckiego, Iwanczyszaka, Lityńskiego i Dobrowolskiego. Russcy pobici, nie wybrano ani jednego z ich kandydatów, żydzi nie działali spólnie z russkimi.

Rada miejska wybierze jutro do Rady powiatowej jednomyślnie 4 członków dotychczas urzędującego wydziału powiatowego: pp. adwokatów Pawlińskiego i Wołosiańskiego, notarjusza i burmistrza p. Kasparka i dyrektora szkoły żeńskiej ks. Kulisza, dalej pp. adwokata Kohna, Zieglera mieszczanina i Tomasza Brudkę przedmieszczanina.

Stanisławów 17. kwietnia. Zwyciężyli kandydaci przez russkich księży postawieni—i to tylko słabą większością głosów. Gdyby bowiem choćby tylko połowa głosów wirylnych była stanęła do urny wyborczej (a nie jawił się ani jeden), i gdyby choć jakie takie kroki przedwyborcze były poczynione, a nie działano zgoła nic, lecz zostawiono całą sprawę na opiekę Boża — byliby się ruscy księża nigdy nie utrzymali. Dość nadmienić, że trzeba było tylko słabej pomocy, bo li jeszcze 12 głosów, by kandydaci pożądani przeszli. Wybrano: ks. Szymona Harasymowicza, ks. Antoniego Strutyńskiego, ks. Wasyla Załozieckiego, ks. Jana Łopuszyńskiego (prof. gimnaz.), Oleksę Koroluka z Pobereza, Oleksę Zająca z Delijowa, Piotra Dubowskiego z Dubowiec, Oleksę Kochutiaka z Knichinina i Jana Szewczuka. Wiadomość tę czerpiemy z *Hasła* stanisławowskiego.

(=) **Kołomyja** 18. kwietnia. Wynik wyborów do Rady powiatowej w Kołomyi z grupy gmin wiejskich jest pomyślnym. Jeden tylko specyficznie

MUZEUM PRZEMYSŁOWE

we Lwowie.

1. Na zgromadzeniu Stowarzyszenia technicznego we Lwowie poruszył w roku 1870 teraźniejszy profesor akademji technicznej, p. Juljan Zacharjewicz, myśl założenia muzeum przemysłowego w naszem mieście. Towarzystwo techniczne opierając się na statucie wiedeńskiego muzeum dla sztuki i przemysłu, który nakłada na dyrekcję tegoż muzeum obowiązek urządzania odpowiednich wystaw w główniejszych, lub więcej przemysłowych miastach na prowincji, udało się do pomienionej dyrekcji z prośbą o urządzenie podobnej wystawy we Lwowie, w nadziei, że wystawa taka da powód do wywołania w życie muzeum we Lwowie.

Pomimo że dyrekcja muzeum we Wiedniu w latach 1870, 1871 i 1872 w różnych miastach, mianowicie w Bernie, Ołomuńcu, Reichenbergu, Lincu, Gracu itd. wystawy urządzała, pominęła Lwów pod pozorem, że miasto nasze nie mając podobnej instytucji, ani odpowiednio urządzonego lokalu, przeprowadzić wystawy nie będzie w możności.

Gdy w roku 1872 zwołano we Lwowie komisję wystawową, p. Zacharjewicz jako członek tejże, poruszył powtórnie potrzebę założenia muzeum przemysłowego we Lwowie. Owczesny prezydent miasta, p. minister Ziemiałkowski, podjął tę myśl i wezwał przełożonych tutejszych korporacyj przemysłowych i rękodzielniczych, by wybrawszy komitet, zajęły się tą ważną i dla rozwoju przemysłu i rękodzielnictwa w kraju tak doniosłą sprawą.

Komitet powyższy wybrany w roku 1872, ukonstytuował się, wybierając pana Wincentego Zaka swym przewodniczącym. W maju 1873 r. wezwał p. minister Ziemiałkowski przewodniczącego komitetu, by sprawę przyspieszono. We wrześniu tegoż roku komitet przybrawszy do swego grona pp. Ludwika Wierzbickiego, inżyniera i Juliana Zachariewicza, profesora techniki, zaczął się gorąco tą sprawą zajmować, ażeby korzystając z wystawy światowej we Wiedniu, nabyć potrzebne przedmioty i muzeum przemysłowe we Lwowie wywołać w życie.

W tym to czasie pan Franciszek Bałutowski będąc sam członkiem powyższego komitetu, przeznaczył 6.000 złr., z których 1.000 na zakupno przedmiotów, 5.000 jako żelazny kapitał na rzecz muzeum. Od tej chwili możność wywołania w życie muzeum przemysłowego we Lwowie przybrała żywotne formy.

Wysoki Wydział krajowy uznając ważność pomienionej instytucji, a widząc że obywatel p. Bałutowski tak wysoką sumę oddał do rozporządzenia komitetowi, w kilka dni później przeznaczył na zakupno przedmiotów 1.000 złr., obiecując i dalsze poparcie ze swej strony wobec wys. Sejmu i Rad powiatowych.

Składki zarządzone w gronie korporacyj przemysłowych i rękodzielniczych, u instytutów publicznych i u osób prywatnych, postępowały bardzo raźnie, tak, że już pierwszych dni października prezes komitetu p. Wincenty Zaak i członkowie pp. Karol Pietzsch i Gubrynowicz pojechali do Wiednia dla zrobienia przedwstępnych kroków, a mianowicie do przedstawienia tej sprawy w ministerstwach handlu, oświaty i rolnictwa, licząc na łaskawe poparcie, przyrzeczone przez JEksc. pana namiestnika, w tym celu wysłanej deputacji.

Komitet uznając dalej potrzebę, by kilku członków przynajmniej przez czas wystawy — stale w Wiedniu zajmowało się losem Muzeum, udał się do jw. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, p. radcy ministerjum Filipa Zaleskiego i p. dra Henryka Gintla centralnego inspektora kolei czerniowieckiej, z prośbą by jako członkowie komisji wystawowej galicyjskiej zajęli się przyszłością Muzeum — i jako członkowie komitetu tegoż Muzeum — mieli jego przyszłość i rozwój na oku. Wszyscy trzej panowie przyjęli najchętniej ten obowiązek. A gdy w połowie października komitet zebrał do zakupna przedmiotów potrzebne fundusze i pan Wierzbicki celem zakupna tychże wyjechał do Wiednia — znalazł ze strony pomienionych najgoretsze poparcie.

Tam też przy niezmordowanej i szlachetnej pomocy jw. hr. Wł. Dzieduszyckiego, znanego ze swej gorliwości w popieraniu spraw dobro kraju przynoszących — przy pomocy i poparciu dra Henryka Gintla, który już tylokrotnie dał dowody swej życzliwości i najlepszych chęci dla kraju naszego, nareszcie przy pomocy p. radcy Zaleskiego, pana Pietrscha i pana Karola Schellera nadinżyniera kolei czerniowieckiej, zakupiono potrzebne przedmioty tak, że Muzeum już w najkrótszym czasie oddane zostanie na użytek publiczny.

JW. hr. Wł. Dzieduszycki — chcąc jeszcze bardziej przyczynić się do rozwoju Muzeum przemysłowego, i powiększyć rzeczywistą wartość takowego, oswiadczył z całą szlachetnością swą gotowość zaopatrzyć takowe własnym kosztem we wszystkie wyroby krajowe, odnoszące się nietylko do przemysłu i rękodzielnictwa, ale i wszelkich robót domowych, krajowych. Komitet wywoławszy w życie tę tak ważną i dla rozwoju przemysłu i rękodzielnictwa w kraju tak doniosłą instytucje, chcąc zapewnić takowej na przyszłość rozwój i powodzenie i byt jej ustalić, uchwalił oddać Muzeum przemysłowe na własność miasta i pod opiekę reprezentacji tegoż. Rada miejska przyjąwszy opiekę wyznaczyła 3000 zł. jako roczną subwencję dla Muzeum, a statuta które w najkrótszym czasie do potwierdzenia i przyjęcia prześwietnej Radzie przedłożone zostaną — umożliwią prędkie tegoż otwarcie.

Muzeum przemysłowe umieszczone jest na razie w salach strzelnicy.

Przegląd dramatyczny.

(*„Lwy i lisy," komedja w 5. aktach Emila Augier.*)

Komedja w naszych czasach odmienny od dawniejszych arcydzieł przybrała kierunek: do niedawna jeszcze komedja Molierowska (zajmująca się wyśmianiem ogólnych wad ludzkich) była samowładną panią we wszystkich literaturach, obecnie tematy już prawie zupełnie wyczerpano, a komedja otworzyła sobie nowe źródło przedmiotów w stosunkach codziennego życia. Menander się zestarzał, Arystofanes zaś odmłodniał (nie trzeba tego wyrażenia dosłownie tłumaczyć). Szkoła nowoczesnych francuskich komedjopisarzy hołduje najwięcej temu nowemu kierunkowi, a W. Sardou doszedł w tym kierunku tak daleko, że prawie wszystkie jego komedje są tylko tendencyjnemi satyrami, a raczej paszkwilami polityczno-socjalnych stosunków. Wobec tego główną zaletą nowej komedji jest bez zaprzeczenia dobra jej tendencja. „Lwy i lisy" należą do tych nielicznych nowych komedyj, które ożywia myśl prawdziwie postępowa, a tem samem zacna. Czemże są „Lwy" w buduarowem znaczeniu tego słowa? — „Lwy," to nowożytne Don Zuany, to owa śmietanka złotej (rozumie się „talmi") młodzieży, to owi próżniacy, zawsze pracujący nad uprzyjemnieniem sobie życia, za pomocą krótkotrwałych motylich miłostek, to owi ludzie o wygasłem uczuciu, próżnej głowie i spaczonem pojęciu honoru i obowiązków życia, to, jednem słowem, owe automaty, sztuką poruszające się, których pełno po renomowanych miejscach publicznych i buduarach pobożnych pań wielkiego świata. Zadaniem życia tych ludzi — użycie, a środkiem do tego majątek, do którego zrobienia albo utrzymania na świetnej stopie dążą w egoistycznym szale. Najśmieszniejszym rysem charakteru lwów jest to, że wierzą oni i uznają za swoje bóstwo honor, rozumie się w odmiennem nieco znaczeniu od tego, jakie wszyscy uczciwi ludzie do tego słowa przywiązują.

Słowu „lwy" przypisuje p. E. Augier jeszcze inne znaczenie. Lwami — są wszyscy uczciwi ludzie, posiadający oprócz uczciwości odwagę wypowiadania swoich zasad głośno przed wszystkimi, walczący z odkrytą przyłbicą przeciw podłości i egoizmowi. „Lisy" to zupełnie inna, wręcz przeciwna kategorja ludzi. Obłuda, główną ich cechą, majątek lub chęć władzy ich celem. Dla nich każdy środek dobry, choćby najpodlejszy, byle cel swój osiągnąć. Główną ich bronią — hipokryzja. Na pozór wydają się „lisy" bardzo dobrymi i potulnymi, co jest wypływem ich natury, ale w istocie są te układne istotki, daleko gorsze i niebezpieczniejsze od „lwów" (w złem znaczeniu tego wyrazu), choć zauważyć musimy, że buduarowe lwy są właściwie tylko mieszańcami królewskiego rodu, z lisim, i że na miano złotogrzywych dzieci pustyni bynajmniej nie zasługują. U tamtych (mówimy tu o lwach - Don Żuanach) rozpusta częstokroć nie wygasiła jeszcze ostatniej iskry poczucia prawdy i szlachetności, u tych nic już nie ma oprócz wyrachowania i cynizmu opokostowanego pobożnością i uczciwością. Jak złota młodzież jest główną reprezentantką „lwiego" pomiotu, tak pierwsze i najszczytniejsze miejsce pomiędzy lisami zajmują bez zaprzeczenia czcigodni ojcowie z Stowarzyszenia Jezusowego. Ich to celem jest panowanie nad światem, ale nad światem ogłupiałym do reszty: ich sztandarem walka przeciw wszystkiemu, co wielkie i święte, co wolne i piękne. Postęp, który ma na celu oświecenie, a następstwie uszczęśliwienie ludzkości, postęp, owe prawo przyrody, a tem samem prawo boże — oto ich najgłówniejszy nieprzyjaciel. Dla tego też walczą przeciw niemu — niby czarne nietoperze przeciw złotym słońca promieniom. Każda droga jest dla nich dobrą — nie cofną się oni przed żadnym choćby najohydniejszym krokiem, byle tylko swój niecny cel osiągnąć. Podziwiać należy ową wytrwałość żelazną, za pomocą której zdołali mimo nienawiści całych narodów utrzymać się przy władzy i potędze: „Z małych strumyków tworzą się rzeki", mówi w „Lwach i Lisach" p. de Sainte Agathe do bar. d'Estrigand, „dzisiaj testament, w którym obałamucona

świętojurski kandydat przeszedł. Żydzi zachowują się przyjaźnie dla nas. W poniedziałek odbędą się wybory z miasta i miasteczek, i jest uzasadniona nadzieja, że wybory i w tej grupie pójdą dobrze. Ten tak dla nas korzystny a niespodziewany zwrot należy głównie jednak przypisać zdrowemu rozsądkowi obywateli wyznania żydowskiego, którzy już po części przejrzeli, jak potwornem i niedorzecznem było ich przymierze z zwolennikami knuta i juchtu moskiewskiego podczas wyborów bezpośrednich, i którzy też obecnie z skwapliwością uznania godną chcą się zrehabilitować przy sposobności wyborów do Rady powiatowej.

Co do nas, to jak prawie w całym kraju tak też i u nas na Pokuciu senność opanowała n a s z y c h s t a r s z y c h b r a c i, którzy wówczas dopiero rozwijają czynność na wielkie rozmiary, gdy idzie o krzesło marszałkowskie lub poselskie, o koncesyjkę na jaki banczek lub kolej, albo nareszcie o jaką tłustą sinekurę.

Rezultatu ogólnego udzielę wam po skończeniu.

Żydaczów 18. kwietnia. Z grupy gmin wiejskich wybrano do Rady powiatowej 7 świaszczenników i 5 włościan. Niepomyślny ten wybór ułatwiła szlachta nasza zupełną bezczynnością ze swej strony.

Jaworów 17. kwietnia. Przy wyborach członków Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich wybrano włościan: Wasyla Brasiuka z Jażowa nowego, Michała Kuńca z Moraniec, Łuczkę Gałana z Mużyłowiec, Stacha Łesiowa z Ożomli, Jakóba Henzela z Rehbergu, Filipa Keipera z Szumlan, Dmytra Maksymyszyna ze Szkła, Jana Holderbauma sen. z Kuttenberga, Piotra Nossa z Cetuli, Mikołaja Rezoluta z Huków, Fedka Karpelucha ze Semerówki i burmistrza miasta Jaworowa Ferdynanda Paara.

Czortków 17. kwietnia. Wybory z mniejszych posiadłości do Rady powiatowej odbyły się w największym porządku i najpomyślniej. Wybrani: dr. Wernicki, dr. Czaczkowski, dzierżawca Borysikiewicz, trzech księży, dwóch mieszczan i czterech włościan. Lista nasza przeszła, świętojurcy, widząc całkowitą przegranę, przed czasem opuścili salę.

Rohatyn 17. kwietnia. Do Rady powiatowej z trzeciej grupy zostali wybrani pp. Adolf Kornberger, Emeryk Bauknecht, Edmund Mortkowicz, Alfred Penter, Michał Rieger, Bazyli Makowicz i sześciu włościan.

Ustawa hipoteczna.

Prezydjum c. k. Namiestnictwa wydało do wszystkich c. k. starostw w sprawie sankcjonowanej świeżo przez Najj. Pana ustawy o księgach hipotecznych następujący okólnik:

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 20. marca 1874 r. użyczyć najłaskawiej najwyższej sankcji uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi do ustawy względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych (gruntowych) w królestwie Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem.

Zarządzając jednocześnie ogłoszenie tej ustawy w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, zawiadamiam Pana o tem w skutek reskryptu Jego Excelencji pana ministra spraw wewnętrznych z d. 2. bm. ł. 1373/M. J. z następującemi uwagami:

W myśl §. 1. powyższej ustawy będą w Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem założone z urzędu księgi gruntowe dla wszystkich miejscowości, dla których nie istnieją księgi publiczne jako hipoteczne uważać się mające, dla miejscowości zaś, dla których te księgi tam prowadzone nie odpowiadają wymogom powyższej ustawy.

Do ksiąg według tej ustawy zaprowadzić się mających, będą wpisane wszelkie nieruchomości i prawa za nieruchome poczytane (z wyjątkiem nieruchomości wymienionych w §. 2.) a to w sposób następujący: Wykazy hypoteczne posiadłości tabularnych w obrębie jednego sądu kolegialnego jako realnej ich instancji położonych, będą tworzyć razem jedną księgę główną, która w dotychczasowym sądzie kolegjalnym będzie prowadzoną.

Wykazy hipoteczne posiadłości, położonych w obrębie miasta, w którem sąd kolegialny będący zarazem ich instancją realną, ma swoją siedzibę, będą stósownie do przepisów §§. 49 ustępu b) i 50 ust. b) ces. patentu z dnia 20. listopada 1852 r. (Dz. ust. p. nr. 51) tworzyć razem jedną księgę główną, która będzie prowadzona w dotyczącym sądzie kolegjalnym I. instancji.

Wykazy zaś hipoteczne wszystkich innych posiadłości w jednej gminie katastralnej położonych, tworzyć będą razem jedną księgę główną, która będzie się prowadzić w właściwym sądzie powiatowym.

Ustawa ta zaprowadzając księgi hipoteczne dla wszystkich nieruchomości, uzupełnia dotychczasowy brak tych ksiąg dla posiadłości włościańskich, który pod wielu względami dotkliwie czuć się dawał.

Cel i korzyści instytucji ksiąg publicznych jako hipotecznych, są zanadto dobrze znane, iżbym potrzebował takowe obszerniej przedstawiać.

Księgi te ubezpieczają prawo własności co do rzeczy nieruchomych, umożebniają trzecim interesowanym osobom, wywiedzieć i przekonać się w sposób niewątpliwy o prawdziwych stosunkach prawa własności i posiadania, a względnie o ograniczeniach tego prawa co do pewnej nieruchomości, tudzież o ciężarach na niej zahipotekowanych, ułatwiają i zabezpieczają zawiązanie interesów prawnych co do nieruchomości, a nadto przyczyniają się wiele do ułatwienia i podniesienia kredytu realnego.

Ustawa ta jest więc wielkiej wagi i doniosłości dla posiadłości nieruchomych, nie będących dotychczas przedmiotem ksiąg hipotecznych, tj. dla posiadłości włościańskich, a względnie tu i owdzie posiadłości miejskich, dla których dotąd nie istnieją księgi hipoteczne, przynosi ona przeto znakomite korzyści, szczególnie ludności wiejskiej, u której stosunki własności i posiadania ziemi są po większej części powikłane, niejasne, niepewne, a przynajmniej nieuregulowane, u której też i kredyt realny, nie mając pewnej prawnej podstawy, nie może się przyjąć i rozwinąć w sposób potrzebom odpowiedni.

Zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla realności włościańskich pociągnie za sobą także ten dobroczynny skutek, iż pośrednio zapobiegnie pod wielu względami zgubnym następstwom, jakich łatwowierność i niewiadomość ludności wiejskiej wobec coraz bardziej górę biorących zabiegów lichwiarskich ustrzedz się nie zdoła.

Gdy bowiem prawo własności, prawo zastawu, prawo służebności co do nieruchomości zapisanej w księdze publicznej, w myśl §§. 431, 451, 453 i 481 kodeksu cywilnego tylko przez wpisanie w księgę publiczną (intabulację) nabyte być może, a ustawa państwowa z dnia 25. lipca 1871 roku (nr. 95 Dz. u. p.) także wpisanie czyni zawisłem od pewnych ściśle określonych warunków i formalności prawnych, zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla realności włościańskich położy pod wielu względami tamę nadużyciom lichwiarzy i innych z łatwowierności i niewiadomości ludu wiejskiego korzystających osób.

Stosując się do intencji wys. ministerstwa sprawiedliwości, wzywam pana, abyś po ogłoszeniu i rozesłaniu w mowie będącej ustawy krajowej, bądź za pośrednictwem zwierzchności gmin, bądź też bezpośrednio podczas roków urzędowych i przy innych nadarzających się sposobnościach pouczał w odpowiedni sposób ludność wiejską o ważności i doniosłości tej ustawy, o jej najgłówniejszych postanowieniach, szczególnie o ile takowe odnoszą się do posiadłości włościańskich, tudzież o będących z nią w związku głównych przepisach ustaw państwowych z dnia 25. lipca 1871 r. (Dz. ust. p. nr. 95 i 96) i przedstawił jej według powyższych wskazówek dobrodziejstwa tej ustawy krajowej w ogóle, a co do posiadłości włościańskich w szczególności.

W celu założenia ksiąg hipotecznych w myśl tej ustawy będzie potrzebnem przeprowadzenie pewnych czynności przygotowawczych (§§. 16—29 ustawy), a mianowicie sporządzenie spisu posiadłości w każdej pojedyńczej gminie położonych, dochodzenie stosunków własności i posiadania, sporządzanie i sprostowanie arkuszów posiadania, służących za podstawę do ułożenia wykazów hipotecznych z których będą się składać wyżej wzmiankowane księgi główne.

Gdy dochodzenia urzędowe, odnoszące się do posiadłości włościańskich zwykły obudzać u ludności wiejskiej rodzaj nieufności i podejrzenia, pochodzącego z błędnego mniemania, iż dochodzenia te mają cele fiskalne, iż zmierzają do nałożenia nowych lub większych ciężarów — przeto zachodzi potrzeba już wcześnie zapobiedz przesądom i obawom tego rodzaju, któreby mogły się przyczynić tylko do utrudnienia wzmiankowanych czynności urzędowych.

Chciej pan starosta więc także i w tym kierunku pouczyć ludność wiejską, przedstawić jej właściwy cel tych przyszłych dochodzeń, a nadto zawezwać zwierzchności gmin, aby wydelegowanym do tej czynności urzędnikom sądowym w swoim czasie z ufnością i z wszelką gotowością użyczali potrzebnej pomocy.

Skuteczny wpływ w tej sprawie może wywrzeć przez pouczanie także duchowieństwo, stykające się ustawicznie z ludem wiejskim.

Chciej pan starosta przeto, gdzie i o ile to uznasz za stosowne — zawezwać duchowieństwo powiatu do współdziałania w wskazanym kierunku.

W myśl §. 36. ustawy są strony uwolnione od ponoszenia kosztów z założeniem ksiąg hipotecznych połączonych.

Jednakże gminy i wydzielone obszary dworskie są obowiązane w myśl 2. ustępu §. 37. dostarczyć lokalów potrzebnych do urzędowych rozpraw, utrzymywać je w należytym stanie, a również starać się o dostarczenie pomocy potrzebnej do poparcia czynności urzędowych.

Szczególnie okaże się potrzebną ta pomoc w uzyskaniu dostatecznych i odpowiednich sił do pisania przy przeprowadzeniu wyżej wzmiankowanych czynności przygotowawczych.

Idzie więc przedewszystkiem i na razie o to, aby komisjom, którym będą poruczone te czynności, zabezpieczyć dostateczną ilość przydatnych pisarzy.

Polecam przeto panu, abyś wziął pod rozwagę czy jest w powiecie odpowiednia ilość uzdolnionych pisarzów i abyś wpłynął na obszary dworskie i zwierzchności gmin celem nakłonienia do dostarczania potrzebnych sił pisarskich.

Nie wątpię, że przy pomocy wydziału powiatowego z którym pan w tej sprawie zechcesz się znieść usiłowania wspólne odniosą pożądany skutek, że równie obszary dworskie jak i gminy nie uchylą się od tego poparcia urzędowych czynności, mając na względzie ich ważny cel, i wyżej wskazane wielkie korzyści, wynikające z zaprowadzenia ksiąg gruntowych.

O wyniku poczynionych w tej mierze kroków, zechcesz pan mi donieść najdalej do 15. maja b. r.

Przy wzmiankowanych komisyjnych czynnościach przygotowawczych będzie nadto potrzebną pomoc geometrów do badania map katastralnych pod względem ich prawdziwości i dokładności do ewentualnego sprostowania tych map i do sporządzenia ich kopij (§§. 21 — 28 ustawy). Zachodzi zatem potrzeba wczesnego zapewnienia dostatecznej ilości jeometrów i osób uzdolnionych do sporządzania kopij sprostowanych szkiców indykacyjnych a względnie do sprostowania litografowanych odcisków dawniejszych map katastralnych podług sprostowanych szkiców indykacyjnych.

Wzywam pana, abyś składając wyżej wspomniony raport, wymienił zdolnych geometrów i ludzi fachowych mieszkających w powiecie, którymby wskazane czynności techniczne mogły być powierzone.

We Lwowie dnia 13. kwietnia 1874.

Sprawy zagraniczne.

Z Francji dochodzą ciągle wiadomości o coraz nowych zatargach rad jeneralnych z rządem. To samo miało miejsce przy otwarciu rady w Marsylji. Prezydent rady Labadié powiedział zagajając posiedzenie, iż rząd nie przestaje występować wrogo przeciw wszystkim zgromadzeniom, wychodzącym z powszechnego głosowania, ludność zaś spodziewała się, że rady jeneralne dadzą wyraz usprawiedliwionym zażaleniom ludności. Zdaje się, iż rząd obecny myśli naśladować system cesarstwa. Rada jeneralna jest uprawnioną do objawienia swojej opinji w sprawie mianowań merów i w każdej innej sprawie, mogącej mieć styczność z administracją kraju. Nie ma innego środka na wiele bardzo złego jak wybory powszechne i jeden może być tylko rząd możliwy i nieodzowny: republika! Odpowiedział na to prefekt, że zda sprawę rządowi i zażądał, by publiczność opuściła ławki, w skutek czego powstało zamięszanie i okrzyki: niech żyje republika! Po wielkich zachodach nareszcie wyproszono publiczność z sali obrad. Wszyscy prawie członkowie rady jeneralnej ujęli się za prezydentem obwiniając prefekta o wywołanie skandalu. Podobne hece dzieją się i w innych departamentach.

D. 7. tm. odbyli ultramontanie francuscy pierwszą gromadną wycieczkę do Lourdes. Na czele tego zastępu stał biskup z Tarbes monseigneur Langenieux, który pociągnął za sobą wszystkie owieczki swojej djecezji.

Biskup orleański Dupanloup, przeciw któremu intryguje znany ultramontanin Veuillot, udał się w skutek tego do Rzymu. Twierdzą, że prócz czołobitności, którą biskup okazać chce papieżowi, polecili mu logitymiści także misję polityczną. Prosić ma papieża, ażeby wpływem swoim skłonił hr. Chamborda do ustępstw na rzecz sztandaru trójbarwnego.

Jenerał Trochu wydał w Paryżu nowe dzieło, odnoszące się do wojny prusko-francuskiej pod tytułem: *„Polityka i oblężenie Paryża.“* Ma to być druga petycja do Zgromadzenia narodowego i odpowiedź na wycieczki hr. Daru na akta rządu z dnia 11. września.

Constitutionel donosi, że wszystkie pisma zagraniczne, a szczególniej niemieckie i angielskie, któreby zawierały wycieczki przeciw siedmioleciu, ulegną surowej cenzurze i mają być zakazane we Francji jak najsurowiej. Francuskie zaś pisma, gdyby się poważyły przedrukować nieprzychylne artykuły, ulegną takiej karze, jakby popełniły zbrodnię z własnej inicjatywy.

O Rochefort'cie donoszą, że udał się z Sidney z O. Pain'em nie do Europy, ale do Nowego Jorku, trzej zaś inni towarzysze jego i członkowie byłej komuny mają być w drodze ku San Francisco.

Wysłany w sprawie Rocheforta i spółki przez rząd francuski kontradmirał Ribourt udaje się dziś d. 20. do Nowej Kaledonji, na statku wypływającym z Brindissi. Jadą z nim oficerowie marynarki Behic i Cormier.

W dziennikach legitymistowskich odezwał się Lucjan Brun w sprawie polemiki tychże dzienników przeciw siedmioleciu. P. Brun pochwala ich wycieczki twierdząc, że przez wotum z 20. listopada nie stworzono żadnej instytucji, ale zatwierdzono po prostu przedłużenie władzy osobistej, czyli dyktaturę Mac-Mahona. Twierdzi dalej, że stronnictwo tu czuwać będzie nad niezmiennością natury tej władzy i kończy zapewnieniem, jako Mac-Mahon ma najniezawodniejszych przyjaciół w legitymistach.

Parlament niemiecki ukończył już obrady nad ustawą wojskową dnia 17. b. m. Przy paragrafie 42. (że wojskowi także podlegają ciężarom gminnym) żądał Benda, ażeby odrzucono wnioski pod tym względem tak rządowe jakoteż komisyjne, ponieważ rząd zastrzega sobie rozstrzygnięcie tej kwestji na później. Odrzucono w samej rzeczy odnośne wnioski i sprawa ta uregulowaną zostanie później.

§. 2. uchwalonej ustawy wojskowej zawiera postanowienia składu i określa siłę armji: według tychże piechota na stopie pokojowej składać się ma z 469 batalionów, kawalerja z 465 szwadronów, artylerja polowa z bateryj 300, z których 2 do 4 liczy się na oddział; artylerja piesza liczy 29, a oddziały pionierskie i rezerwa 18 batalionów. Każdy batalion złożony jest zwykle z 4 kompanij, a rezerwowy z 2 do 3 kompanij. W zwykłym stanie pułk składać się będzie w piechocie z 3 batalionów, w kawalerji z 5 szwadronów, w artylerji zaś z 2 do 3 oddziałów a ewentualnie batalionów.

Wszystkie prawie kapituły katedralne pruskie wniosły do Izby deputowanych sejmu pruskiego zastrzeżenie przeciwko projektowi ustawy o administracji opróżnionych posad biskupich. Petycjonarjusze oświadczają jednogłośnie, że w razie wyroku usuwającego którego biskupa ze stolicy, nie mogliby żadną miarą przystąpić do wyboru nowego biskupa, albo choćby nawet do wyboru wikarjusza jeneralnego.

Z Konstantynopola donosi najświeższa depesza o walnem zgromadzeniu Hassunistów, których zebrało się przeszło 1500. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie nie poddawać kościoła władzy sułtana. W adresie do wielkiego wezyra wyrażają Hassuniści gotowość oddania całego swojego mienia i krwi sułtanowi, ale oświadczają zarazem, iż niepodobna im wydać kościoła, poświęconego Bogu, a zatem nie ich własności. Pismo to zostało już doręczone wielkiemu wezyrowi, który jednak nie uczynił dotąd kroku stanowczego. Zamieszkali tam Francuzi podpisali tymczasem adres do swego poselstwa, domagając się jego interwencji w sprawie Hassunistów.

Porta otomańska upoważniła wicekróla egipskiego do utrzymania ruchu na kanale suezkim na koszt towarzystwa w razie, gdyby Lesseps chciał wykonać groźbę swoją i zamknąć żeglugę na kanale.

Londyn, 17. kwietnia. W celu redukcji długu publicznego o 7 milionów szterlingów, wniósł Nortcote, ażeby otworzyć pożyczkę, którаby była umorzoną do r. 1885 i wypłacała prócz procentów i część kapitału. Rząd angielski odwołał swego nadzwyczajnego posła w Bernie u związku szwajcarskiego, ponieważ chce tam mieć odtąd pełnomocnika akredytowanego.

W Szwajcarji ogromne wzburzenie z powodu naznaczonego na wczoraj zgromadzenia z całego kraju, które uchwalić miało nową ustawę konstytucyjną. Rezultat podamy poniżej skoro nadejdą telegramy — tu zaś zaznaczamy tylko zajadłą walkę szwajcarskich dzienników ultramontańskich, które kompromitują się ostatecznie najniedorzeczniejszemi odezwami do ludu, podburzając go przeciw reformie.

Z Hiszpanji donosi depesza z Santander że Karliści rozstrzelać chcieli jakiegoś korespondenta, wielkiego dziennika angielskiego *Times*, niejakiego pana Marsci (?), którego jednak wyratowała interwencja konsula francuskiego. Według urzędowego dziennika *Gaceta* stracili karliści w potyczce pod Prednabuena 53 ludzi w poległych i 22 rannych, a między tymi 3 przywódzców tych band, które biją się w nadziei, iż kiedyś mogą się stać narzędziem ciemięstwa własnego narodu w ręku don Karlosa. Kilka takich oddziałów opryszków karlistowskich internowano w Portugalji.

---

nędzarka zapisuje Towarzystwu Jezusowemu kilka groszy, a jutro zysk dziewięciu milionów przez zamęzcie panny de Birague z wicehrabią de Valtravers.“ Komedja pana Augier ma za cel wystawić ową walkę między buduarowymi i prawdziwymi lwami z jednej, a lisami i całym jezuickim rodem z drugiej strony. Walka jest zaciętą i długą, w końcu jednakże uczciwość i cnota odnoszą stanowcze zwycięstwo nad podstępem i intrygą. Jak widzimy — myśl piękna; — przypatrzmy się teraz, jak się autor ze swego zadania wywiązał.

Treść sztuki nader prosta da się określić w kilku wyrazach.

Dziedziczka dziewięcio-miljonowego majątku Katarzyna de Birague otoczona jest licznym rojem wielbicieli, z których każdy ostrzy sobie zęby na znakomity posag młodej dziewczyny. Głównymi pretendentami do ozłoconej rączki są panowie: Baron d'Estrigaud i wice-hrabia Adhémar de Valtravers. Pierwszy z nich, prawdziwy lew buduarowy o podszewce z lisiego futra, zużyty Don Zuan, zgrany giełdowicz, używa wszelkich sposobów, a szczególniej pomocy swojej dawnej kochanki hrabiny de Prevenquiere, ażeby świetnym posagiem Katarzyny postawić na dawniejszej stopie swój podszargany majątek. Adhemar, dwudziestopięcio letni młodzieniec, wychowany po klasztornemu, w którym jezuicka edukacja zacnego pana Sainte-Agathe niezdołała skoszlawić poczciwych zasad, jest tylko biernem narzędziem w ręku swego mistrza; o małżeństwie ani nie myśli zadowolony, że po raz pierwszy znajduje się z pełną kiesą w Paryżu, i że wyposciwszy się do dwudziestego piątego roku życia rekolekcjami i rozmyślaniami, może sobie nareszcie w czarownej stolicy choć trochę pohulać. Katarzynie, dziewczynie z sercem i odwagą nie może się podobać ani pan d'Estrigaud lew, o naddartej czuprynie, ani młody wice-hrabia, który mimo dobrych zasad jest tylko dzieciakiem.

Nauczyciel młodego wice-hrabiego pan de Sainte-Agathe, cywilny członek towarzystwa jezusowego, używa wszelkich sprężyn ażeby Adhemara z panną de Birague ożenić. Dlaczego? — Towarzystwo jezusowe chce obdarzyć dziesięciomiljonowym majątkiem swego wychowańca, który na zawsze pozostanie w ich ręku biernem narzędziem, czyli, innemi słowy, Jezuici chcą w pośredni sposób zagarnąć olbrzymi majątek młodej dziedziczki. Pan de Sainte-Agathe to nowy Rodin: rozległe stosunki, posiadanie domowych tajemnic ułatwiają mu niezmiernie zdobycie ręki Katarzyny. Umieszcza on przy boku panny de Birague godną swoją siostrzyczkę panią Hélion, ażeby namowami swemi na nią wpływała, hrabinę de Prevenquiere zmusza do odstąpienia sprawy barona postrachem, że odkryje jej dawniejszy miłosny stosunek z panem d'Estrigaud, jednem słowem prowadzi sprawę swego klienta po mistrzowsku. Przypadek psuje szyki zacnemu panu de Sainte-Agathe i miłemu baronowi. Hrabia de Prevenquiere, członek towarzystwa geograficznego, zaprasza do siebie na wieczór podróżnika Jerzego Champlion, który powrócił niedawno z Afryki i zachęca Paryżan do wyprawy, celem odkrycia i eksploatowania kopalń złota.

Champlion opowiada z zapałem o swojej przyjaźni dla pewnego młodzieńca, którego pozostawił w niewoli między na pół dzikiemi plemionami Afryki i o postanowieniu wyzwolenia go z niewoli, choćby kosztem własnego życia. Obecna temu opowiadaniu ekscentryczna trochę Katarzyna, uczuwa w jednej chwili miłość dla młodego podróżnika, czemu tem bardziej dziwić się nie należy, ile że pan Champlion jest odważnym a do tego, co więcej u kobiety znaczy, nadzwyczaj przystojnym mężczyzną. Wobec tego nowego rywala, łączą się dwa przeciwne obozy: baron d'Estrigaud zrzeka się za stosownem wynagrodzeniem swojej pretensji do ręki Katarzyny na rzecz wice-hrabiego de Valtravers i razem z p. Sainte-Agathe, połączonemi siłami knują intrygę przeciw Championowi. Intryga nie odnosi pożądanego skutku, dzięki szlachtnemu sercu młodego Adhemara, który zrzekł się na samym początku ręki Katarzyny, i na to tylko udawał przed swoim mistrzem zalotnika, ażeby móc jak najdłużej bawić w Paryżu. Panna de Birague oddaje ku wielkiemu smutkowi pana de Sainte-Agathe rękę Championowi, a podstarzały lew, baron d'Estrigaud przystępuje do stowarzyszenia Jezusowego. „Gdy się djabeł zestarzeje, zostaje jezuitą“ — oto słowa, któremi się sztuka kończy, i które są jej najlepszem określeniem.

Oto szkielet *lwów* i *lisów*. Intrygi nie podajemy, zanadto jest bowiem rozciągłą i skomplikowaną. Komedja p. Augier jest po części komedją intrygi, ale daleko więcej komedją charakterów. Z tego więc punktu oceniać ją należy. Z tytułu wnosić by można, że rodzaje: *lwi* i *lisi* będą miały po kilku przedstawicieli. W całej sztuce jednak widzimy tylko jeden wybitny charakter, widzimy w niej tylko nieporównanego lisa, pana de Sainte-Agathe. Charakter przebiegłego ze szkoły Rodinowskiej nauczyciela, oddany po mistrzowsku i z niezwykłą nawet u najlepszych komedjo-pisarzy konsekwencją. Pan de Sainte-Agathe jest typem dosyć już zużytym, w każdym jednak razie dobrym, bo prawdziwym. Jedno tylko dałoby się tej postaci zarzucić, a mianowicie nieco zanadto czarne parwy, których autor użył do jej oddania. De Saint-Agathe daleko więcej kwalifikuje się do dramatu, niż do komedji. Oprócz starego jezuity napróżno szukamy w naszej komedji za lisami. Zaliczyć do nich nie można ani hrabstwa de Prevenquiere, ani pani Hélion, których obłuda nie ma w sobie nic wybitnego i nie jest własnowolną, ale wywołaną tylko zatrutym oddechem pana de Sainte-Agathe. Pośrednie miejsce między lwią a lisią naturą zajmuje baron d'Estrigaud. Postać ta autorowi udała się wybornie, brak jej jednak ścisłego określenia. Za mało jest ten charakter rozświeconym, ażeby mógł być typowym.

Kogoż znajdujemy w przeciwnym obozie? Wicehrabiego de Valtravers, Katarzyny de Birague i Jerzego de Champlion, który to ostatni ma być lwem w najobszerniejszem dobrem, tego słowa znaczeniu. Charaktery Adhemara i Katarzynę określiliśmy poprzednio już w kilku słowach, podając treść sztuki: Adhemar jest dobrym, pustym chłopakiem, Katarzyna szlachetną choć nieco ekscentryczną dziewicą, ale oboje nie mogą mieć pretensji należenia do wysokiego rodu królów pustyni. Pozostaje nam jeszcze Jerzy. Jerzy ma wszelkie warunki, aby być lwem w całem tego słowa znaczeniu: szlachetność, czułość, a przytem odwaga i prawdziwie spartańskie poczucie swoich obowiązków, oto główne rysy jego charakteru. Jest-że więc lwem pan de Champlion? Nie. Dlaczego? Bo jest zanadto w nim wiele deklamatorstwa, przez co wpada zbyt często w nienaturalność, a czasami nawet w przesadę.

Opowiadanie jego o swem przywiązaniu dla przyjaciela, każdy choć trochę doświadczeńszy od panny de Birague, musiał by wziąć za czczą deklamację i popisywanie się swemi zaletami. Człowiek prawy i kochający głęboko nie będzie się tak głośno i tak jaskrawo rozwodził w nieznajomem mu zupełnie towarzystwie nad swojem wewnętrznem usposobieniem. Jak widzimy tytuł sztuki jest poniekąd w sprzeczności z jej istotą. Zamiast zapowiedzianych lwów i lisów widzimy tylko lisa w osobie p. de Saint-Agathe; resztę osób policzyć należałoby do zupełnie innych rodzajów europejskiej Fauny. Z tem wszystkiem jednak oddać musimy autorowi słuszność: charaktery przeprowadzone są bardzo konsekwentnie. Jedyną niekonsekwencją spostrzegliśmy w charakterze panny de Birague: emancypowana i rozsądna nad wiek dziewica nie może, a przynajmniej nie powinna zakochać się na pierwszy rzut oka w nieznanym podróżniku, który w odnośnej scenie u hrabstwa Prevenquiere, daleko więcej zakrawa na awanturnika, aniżeli szlachetnego rycerza. Z tego jednak łatwo autora usprawiedliwić młodością bogatej dziedziczki.

Wszystkie komedje Augiera celują wybornie przeprowadzonymi dyalogami: pod tym względem „Lwy i Lisy“ nie ustępują innym utworom znakomitego komedjopisarza. Wszystkie dyalogi prowadzone są po mistrzowsku, a szczególną ich zaletą jest naturalność i prawda. W nowszych salonowych komedjach bardzo często spotykamy się z takiemi rozmowami, jakich nikt nigdzie w salonie nie prowadzi: co do tego, komedja p. Augier jest wyjątkiem. Dyalog płynie potoczyście i naturalnie: nie widać w nim raptownych skoków, a z drugiej strony nie nuży słuchacza rozciągłością.

Oprócz zalet, które wyszczególniliśmy, ma komedja „Lwy i Lisy“ także swoje ujemne strony, (bo jakież dzieło ludzkie od nich wolnem być może!) Główną wadą tej, zresztą znakomitej sztuki, jest to, że jest za długą. Ekspozycja jest zanadto rozwlekłą, akcja częstokroć wlecze się za powoli. Gdyby kilka scen, szczególniej z aktu pierwszego wyrzucić, sztuka przez to nic nie straciłaby, ale owszem zyskałaby wiele na jędrności. Akt piąty jest najsłabszą stroną „Lwów i Lisów“. Intryga prowadzona przez całe cztery akty, nadzwyczaj systematycznie i pedantycznie, że się tak wyrazimy, rozwiązuje się za szybko, a przez to nienaturalnie. Ostatni akt robi mimowoli wrażenie, jakby autor spostrzegłszy się zapóźno, że już zanadto długo publiczność bawi w teatrze, wszelkich godziwych postanowił użyć środków, byle sztukę zakończyć. Poczciwy, ale w ciągu całej sztuki za głupiutkiego przedstawiany wicehrabia de Valtravers, staje się przy końcu główną działającą osobą, zdobywa się na niczem u niego nieusprawiedliwioną energię, i przecina w jednej chwili pogmatwany węzeł intrygi. Mimo tych usterek, powinna komedja „Lwy i Lisy“ na długo pozostać w repertuarzu naszej sceny, z powodu wybornej tendencji i niepoślednich artystycznych zalet, których nikt jej odmówić nie może.

O grze artystów wspominaliśmy pobieżnie dając sprawozdanie z pierwszego przedstawienia, dodatkowo musimy jeszcze oddać słuszną pochwałę głęboko pojętej grze p. Konarskiego (de Sainte-Agathe) i p. Podwyszyńskiego, który się nadspodziewanie dobrze wywiązał z trudnej roli barona d'Estrigaud.

Bolesław Cz.

Republikanie zajęci tworzeniem czwartego korpusu dla armji północnej.

Telegram do *Times'a* z Santander donosi, iż rząd republikański nie myślał wcale zaniechać dalszej wojny przeciw karlistom. Gubernatorom prowincjonalnym wydano rozkaz przytłumiania skrzętnego machinacyj Alfonsystów. Najprzód ma być Bilbao wyzwolone — w tym celu odchodzi z pod Santander 12.000 oddział wojska pod rozkazami Concha. Z różnych innych stron kraju przybywa w pomoc znowuż 12.000 w celu połączenia się z oddziałem idącym na Bilbao. Karliści oszańcowują się pomiędzy Balmaseda i Banales.

Kronika.

(d. 20. kwietnia.)

† Rafał Miłkowski, weteran wojsk polskich z r. 1831, umarł w sobotę (18. bm.) w szpitalu powsz. we Lwowie. Pogrzeb dzisiaj (20. bm.) po południu.

Magistrat m. Lwowa ogłasza plakatami po rogach ulic, że ostateczny termin do zapłacenia podatku od psów, naznaczony pierwotnie do 28. lutego br., następnie do 11. bm., obecnie zaś wyznaczył do 30. bm.

Wiadomości policyjne. Dnia 17. bm. przed południem zgubiono w zakładzie zastawniczym ormjańskim pudełeczko, w którem się znajdowały dwie złote obrączki i parę kółczyków złotych. — W tym samym czasie ukradziono tamże pani Annie P. z Opólska, wykupującej zastawy, z kieszeni pulares z 30 gld. w banknotach. — D. 14. bm. skradziono przy sposobności przenoszenia mebli z pomieszkania pani Piotrowskiej pod l. 10 przy ulicy Krasickich zegarek (ankier) złoty, emaljowany, obustronnie kryty z kosztownym łańcuszkiem złotym, weneckim; podejrzenie tejże kradzieży pada na jednego z przenosicieli jej mebli.

Pani Walentyna Douillet, licząca lat 42, wdowa po kapitanie wojsk moskiewskich, zamieszkała pod l. 10 przy ulicy Kopernika, struła się w nocy na 16. bm. we własnem pomieszkaniu, zażywszy przez nieostrożność znacznie większą ilość lekarstwa, aniżeli jej to lekarz przepisał.

Śmiertelność we Lwowie. Według obliczeń miejskiego biura statystycznego, zmarło we Lwowie w miesiącu marcu b. r. ogółem: 416 osób, między temi 212 mężczyzn, 204 kobiet; czyli średnio 13 osób dziennie (licząc w to i dzieci nieżywo narodzone w liczbie 19), a mianowicie: w śródmieściu 20 mężczyzn, 24 kobiet — w dzielnicy halickiej 25 m., 27 kob. — krakowskiej 42 m., 37 k. — żółkiewskiej 30 m., 34 k. — łyczakowskiej 19 m., 13 k. — w szpitalu głównym 43 m., 38 k. — w szpitalu Sióstr Miłosierdzia 13 m., 18 kobiet — w szpitalu wojskowym i domu inwalidów 13 m. — w szpitalu izraelickim 7 m., 13 k. Stan zdrowia, który w porównaniu z odpowiedniemi miesiącami roku ubiegłego w początku bieżącego roku znacznie się polepszył, w marcu nieco się pogorszył, w roku 1873 bowiem zmarło w marcu 402 osób, a więc o 14 osób mniej niż w roku bież. Przyczyną tej różnicy było prawdopodobnie bardzo zmienne w marcu powietrze. Główna cyfra nadwyżki przypada zmarłym na gruźlicę, gdy w innych rodzajach chorób cyfry zmarłych w marcu b. r. są niższe niż w roku zeszłym.

Między zmarłymi było według wieku: 99 dzieci do ukończenia 1. roku życia, 60 do 5 lat, 257 wyżej 5 lat. Według wyznania: 235 rz. kat., 65 gr. kat., 102 izr., 6 innych wyznań. Według stanu cywilnego: 257 stanu wolnego, 109 małżonków, 50 wdów i wdowców. Według miejsca zamieszkania: 331 tutejszych, 85 obcych.

Co do chorób: na gruźlicę zmarło 61 m., 41 k., (24·5% ogólnej cyfry zmarłych) na zapalenie przewodu oddechowego 24 m. 23 k., (11·3%); na ospę zmarło 15 m., 10 k., (6%); na zapalenie mózgu 11 m., 5 k.; na udar 3 m., 3 k.; na durzycę (tyfus) 9 m., 2 k.; na zapalenie kiszek 4 m., 10 k.; na puchlinę 3 m., 7 k.; na raka 4 m., 5 k.; na rozedmę płuc 5 m. 6 k.; na uwiąd schyłkowy 11 m., 12 k.; na wadę serca 1 m., 4 k. Z chorób dziecięcych: na brak sił żywotnych 19 dzieci; na krztusiec 6; na drgawki 21; na dławiec 8. Wypadków śmierci gwałtownej było 2, 1 przez otrucie, 1 przez wpadnięcie do studni.

Pod względem zatrudnienia: zmarło 93 wyrobników i sług, 25 rzemieślników, 16 zajęć umysłowych, 18 ubogich i żebraków, 13 wojskowych, 5 właścicieli dóbr i realności, 4 kupców, 1 rolnik, 18 więźniów. Kobiet i dzieci bez zatrudnienia zmarło 225: między niemi należących do rodzin wyrobników i sług 127, rzemieślników 44, zajęć umysłowych 24, kupców 12, właścicieli dóbr i domów 10, wojskowych 5, rolników 3.

Kraków 18. kwietnia. Dzisiejszej nocy umarł Hipolit Seredyński, inspektor szkół ludowych w Krakowie, licząc lat 74. Poprzednio był dyrektorem szkoły wzorowej, dyrektorem szkoły pedagogicznej, członkiem Rady szkolnej krajowej i radcą miejskim. Wydał on kilka książeczek elementarnych.

Doszła tu wczoraj wiadomość telegraficzna, że d. 16. bm. w południe odbył się w Paryżu ślub w kościele ś. Filipa du Roule, hr. Stanisława Tarnowskiego, doktora filoz., członka akademji umiejętności, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Różą-Marją Branicką, córką hr. Konstantego i Jadwigi z Potockich,

Przemyśl 18. kwietnia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Dziś po południu o godz. 4., Henryk Mises, bankier ze Lwowa, umarł tknięty paraliżem na ulicy.

Staresioło 18. kwietnia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Na d. 17. t. m. wieczór o 9. godzinie wszczął się w browarze ogień z komina, który tym razem, dzięki energji urzędników od kolei, dobrej chęci ludu i zbawczego deszczu, tylko część jedną browaru zniszczył. Są to skutki tego, że zarząd kurowiecki, czyszczenie kominów browaru pozostawił żydom, a ci bacząc na spekulację, nagromadzili w kominie środkowym sadzę od dołu do góry. Zapadła z suszarni iskra spowodowała pożar, a oraz przestrogę, że jeżeli wcześniej nie zaradzi się temu niedbalstwu, w niedługim czasie wielkie stać się może nieszczęście, zwłaszcza, że w bliskości browaru inne budynki się znajdują.

Stanisławów 17. kwietnia. Muzyka miejska a zarazem i ochotniczej straży ogniowej ma wejść niebawem w Stanisławowie w czyn dokonany. Przed kilku dniami dawała ona w hotelu Kamińskiego rodzaj popisu i zyskała sobie zupełne uznanie. Sądzimy, iż rzecz ta będzie już na ukończeniu, aby tylko zawarcie kontraktu nie rozbiło się znów o jakie względy i względziki.

Policja tutejsza znalazła d. 13. bm. na cmentarzu cholerycznym przy ulicy Kaliskiej niewczesne dziecię 4-miesięczne, niedbale zakopane. Jest to dziecię służącej Marjanny Walter z pod Kałusza, która poroniła w skutek pobicia przez kochanka', Franciszka Pelza. Winnego oddano sądowi karnemu, a matka dziecka leży niebezpiecznie chora w szpitalu.

Wołczyszczowice 15. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Jak łacińskie tak też i słowiańskie święta wielkanocne, przypadły w tym roku przy spóźnionej wiośnie, w czasie najstosowniejszym do siejby. Zdawałoby się, że każdy powinien z czasu korzystać, odprawiwszy święta, z każdej chwili korzystać i zająć się pilnie rolą, ale u nas inaczej! Czy kto uwierzy, że dzisiaj po 3-dniowem świętowaniu, i to przy nader sprzyjającej pogodzie, dotąd panuje tutaj u mnie po pomiarkach włościańskich uroczysta cisza świąteczna, przerywana chyba tylko skowronkiem, wydzwaniającym pobudkę wiosenną!

Za to na gościńcu łączącym Wołczyszczowice z Sądową-Wisznią, nadzwyczaj dziś ludno i gwarno. Turkocą wozy, idą pieszo kobiety i mężczyźni, słowem, kto żyw wlecze się z resztkami dobytku na dzisiejszy targ tygodniowy w Wiszni. „Ej Seńku! czy was licho opętało, że tuż na ocieleniu będącą jedyną karmicielkę waszych trojga dziatek wiedziecie na sprzedaż?“ — „Nie licho, panie — odpowiedział Seńko — ale ten bałamutny Kusznierz ze Stojaniec (jeden ze świętojurskich kandydatów do rady powiatowej; upadł), taj kowal Wilkicki z Wisznic. Oj prawda, co mówią, że obiecanka cacanka, *durnomu* tylko *radist!* Człowiek zawierzył tym ich obiecankom, że jakiś tam bank ruski dostarczy nam wczas pożyczki na zakupienie nasienia, spożytkował resztki co były, a tu czas siejby przemija, pożyczki jak nie ma, tak nie ma, ni ziareczka grochu, jęczmienia, albo choćby owsa nie ma za co kupić, taj człowiek wlecze krowinę na sprzedaż, byle tylko nie pozostawić ziemi odłogiem.“ — „Ależbo powiadają, że dzisiaj bydło za bezcen sprzedają?“ — „Oj prawda, ale cóż robić! Tak rok na Wszystkich-Świętych w Mościskach dawali mi za tę moją bokczastę 40 reńskich, to żal mi było wziąć, a dzisiaj, cóż robić, oddam ją chętnie za korzec pszenicy, ćwiartkę grochu i 2 korce owsa.“

Ej na Boga! pp. dyrektorowie powstającego we Lwowie banku rolniczego! Godziłoż to się pozwalać ajentom waszym, robić biednym włościanom złudne obiecanki, że wasze pożyczki dojdą ich najdalej w minionym miesiącu lutym, marcu, w pierwszych dniach kwietnia... kiedyście sami dobrze wiedzieć mogli, że w przyszłym miesiącu czerwcu, Bóg wie, czy nastąpi?

Statystyka szpitalów publicznych galic. za rok 1873. W 24 szpitalach publicznych galic. znajduje się 1106 łóżek, a między temi w szpitalu lwowskim 540 łóżek dla oddziału chorych. W ciągu roku zeszłego leczono 11,219 mężczyzn i 8,788 kobiet, razem 20,006 osób. W ciągu roku wypuszczono wyzdrowiałych lub z polepszeniem 8,831 męż., 6,631 kob., razem 15,012 osób; umarło 1,435 męż., 1,085 k., razem 2,520 osób; ubyło zatem w ciągu roku zeszłego 9,816 męż., 7,716 kobiet, razem 17,532 osób; pozostało w leczeniu z końcem roku zeszłego 874 męż., 705 k., razem 1,579 osób. Ilość wszystkich dni pielęgnowania chorych wynosiła 514,732, kwota wszystkich wydatków szpitalnych 361,740 gld. — W zakładach krajowych dla położnic znajduje się w Krakowie 12, we Lwowie 43 łóżek. W ciągu r. 1873 pielęgnowano w zakładzie krakowskim położnic 132, dzieci 111; w zakładzie lwowskim położnic 471, dzieci 373. Kwota wszystkich wydatków w zakładzie krakowskim wynosiła 4,822 guld., a w lwowskim 8,368 guld.. Rzeczywisty koszt utrzymania jednej położnicy wynosił dziennie w zakładzie krakowskim guld. 1·38, w lwowskim 82 ct. — W zakładach krajowych dla obłąkanych znajduje się w Krakowie 50, we Lwowie 300 łóżek. W ciągu roku 1873 pielęgnowano w zakładzie krakowskim 124, w lwowskim 615 chorych. W ciągu roku zeszl. ubyło z zakładu krakowskiego 84, z lwowskiego 339 osób. Z końcem r. 1873 pozostało w zakładzie krakowskim 41, w lwowskim 276 chorych. — Ogólna kwota wszystkich wydatków wynosiła: w zakładzie krakowskim 17,169 guld., w zakładzie lwowskim 71,013 guld. — Rzeczywisty koszt utrzymania jednego chorego wynosił dziennie w zakładzie krakowskim 1 gld. 8 ct., w zakładzie zaś lwowskim 62 ct.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się w niedzielę 19. bm. w sali ratuszowej, pod przewodnictwem dra Radziszewskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu — dr. Zygmunt Samolewicz odczytał piękną rozprawę o życiu i pedagogicznej działalności Adolfa Diesterwega. Postać niemieckiego pedagoga odżyła pod wprawnem piórem szan. profesora, i stanęła przed oczyma słuchaczy w całej wspaniałości. Towarzyszyliśmy mu w myśli od pierwszych walk jego na polu pedagogicznem, kiedy zacięty bój wydał mechanizmowi i bezmyślności w nauczaniu, i dawnemu szablonowemu postępowaniu z młodemi umysłami, które zamiast podnosić je do samodzielnego myślenia, zniżało je do niewolniczego powtarzania za panią matką, od czasów, kiedy począł gromadzić około siebie nieliczne zrazu grono zwolenników reformy — aż do chwili, gdy stanął na szczycie wpływu jako dyrektor seminarjum w Berlinie, ażeby potem uledz reakcyjnemu i policyjnemu systemowi, i po odjęciu mu możności dalszej praktycznej pracy na polu pedagogicznem u schyłku dni swych znowu do zaciętej podnieść się walki przeciw duchowi ciemnoty i wstecznictwa. Spodziewamy się, że szan. prelegent ogłosi w „Szkole“ swoją rozprawę, którą wczorajsze zgromadzenie przyjęło hucznemi oklaskami.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa petycji do Rady miejskiej o dodatki do płac nauczycieli i pomocników w szkołach miejskich. Rada miejska uchwaliła reorganizację szkół, i regulację i podwyższenie płac. Uchwała ta jednak dotąd nie została wykonaną — i prawdopodobnie aż z pierwszym września wejdzie w życie. Nauczyciele i pomocnicy tymczasem nie tylko że pobierają zawsze jeszcze zbyt niskie płace, ale są pozbawieni dodatku, który im w roku zeszłym tymczasowo przyznano. Uchwalono przeto prosić Radę, ażeby od dnia 1. stycznia aż do wejścia w życie nowego etatu przyznała nauczycielom i pomocnikom dodatki do płac.

Ze sprawozdania ze stanu funduszów, dowiadujemy się, iż w kasie oddziału znajduje się 949 złr. 57 ct. Biblioteka obejmuje 471 dzieł. Zarząd uchwalił zakupić książki potrzebne kandydatom nauczycielskim do przygotowania się do egzaminów.

Związek morawskich ogniowych straży ochotniczych. Stosownie do nowego prawa krajowego co do przepisów bezpieczeństwa od ognia, obowiązujących na Morawie, odbyło się w Bernie walne zgromadzenie Związku wspomnianego, oraz wspólnej kasy zapomogowej morawskich straży ochotniczych. W zgromadzeniu tem brało udział 32 delegatów straży ochotniczych z różnych miejscowości kraju; główne rozprawy toczyły się nad projektem statutu, który został przyjęty. Gubernator, p. Widman, powitał zgromadzenie krótką mową, przyczem wyraziwszy wdzięczność w imieniu kraju obecnym reprezentantom Związku za niezmierny pożytek, przynoszony mieszkańcom ochotniczemi strażami ogniowemi, wynurzył nadzieję, że tak piękna instytucja będzie się nadal pomyślnie rozwijać. Po południu berneńska straż ochotnicza popisywała się swemi obroty przed namiestnikiem i przysłanymi delegowanymi.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 20. kwietnia.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 20. b. m. na dochód zasłużonej weteranki naszej sceny, pani Józefy Hubertowej przedstawienie bardzo urozmaicone. Grają dwie wesołe komedyjki: „Recepta na teściowe“, z hiszpańskiego i „Miłe złego początki“, Koziebrodzkiego; trzecim numerem urozmaiconego programu jest ucieszna operetka Offenbacha: „Joasia płacze — Jaś się śmieje“. Spodziewamy się, że nie potrzebujemy zachęcać publiczności do uznania pracy ulubionej artystki licznem zebraniem się w sali teatralnej.

* Dnia 23. b. m. (we czwartek) przedstawiony będzie na dochód Józefy i Władysława Woleńskich po raz pierwszy najnowszy dramat Bolesławity (Kraszewskiego) p. t. „Trzeci Maj“. Zapowiadane kilkakrotnie przedstawienie tej sztuki nie przychodziło do skutku z powodu, iż w cenzurze zbyt ją długo odczytywano.

* W środę d. 22. b. m. wykonane będą pod dyrekcją p. Jareckiego „Dziady“ Moniuszki na dochód „Stowarzyszenia pracy kobiet“. Radzimy wcześnie postarać się o bilety. Przy tej sposobności Wydział Stowarzyszenia zaprasza uprzejmie szan. panów i panie, biorące udział w przedstawieniu, na generalną próbę, która się odbędzie w dzień przedstawienia o godz. $11^1/_2$ przed południem na scenie. Zaproszenie to stosuje się także do tych pań i panów, którzy brali udział w koncercie na dochód funduszu emerytalnego członków orkiestry teatralnej, a do których Wydział Stowarzyszenia pracy kobiet z powodu krótkości czasu lub nieznajomości adresu, nie mógł się udać osobiście z gorącą prośbą o wzięcie udziału.

* Treść 9. numeru „Związku“: Baczność! — Kasy oszczędności przy stowarzyszeniach zaliczkowych (c. d.) — Ruch stowarzyszeń. — Rozmaitości.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W sprawie kolei wschodnio węgierskiej: Komitety lwowski i krakowski akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej, wysłały do teraźniejszego węgierskiego ministra skarbu p. Ghyczego ponowną prośbę, w której odwołując się do dawniejszych memorjałów w tej sprawie kilkakrotnie do rządu węgierskiego wysyłanych, żądają aby minister, nie czekając ostatecznego załatwienia kwestji kolei wschodnio-węgierskiej, zechciał choć w części, o ile to jest w jego mocy, ulżyć smutnemu położeniu akcjonarjuszów i zarządził wypłatę zapadłych i bieżących kuponów od akcyj.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Ostatnie wiadomości.

Dziś otwarcie delegacyj wspólnych w Peszcie.

W całym kraju odbywają się dzisiaj wybory do Rad powiatowych z grupy miast. Rezultat ich będzie stanowczo rozstrzygać o losie autonomji.

Przy zamknięciu dziennika otrzymaliśmy doniesienie o rezultacie wyborów do Rady powiatowej mieleckiej:

Mielec 18. kwietnia. Wybrani zostali na 208 głosujących członkami Rady powiatowej z grupy mniejszych posiadłości przeważną większością głosów 4 osoby inteligentne i 8 najporządniejszych wójtów:

1) Michał Berski wójt z Zadusznik, 2) Marcin Pastuszak, wójt z Tuszowa, 3) Tomasz Lazarz wójt z Błonia, 4) Józef Michoński, wójt z Woli Wadowskiej, 5) Tomasz Mrodunka wójt z Podleszan, 6) Józef Krawczyk wójt z Sadkowej góry, 7) Jan Załucki wójt z Kliszowa, 8) Józef Wilk wójt z Książnic, 9) Mieczysław hr. Rey, 10) Aleksander Trzecieski, dzierżawca z Woli Mieleckiej, 11) Mieczysław Astwiński dzierżawca z Kliszowa, 12) Gabriel Mühlrad, były urzędnik polityczny, obecnie dzierżawca w Kobłowie. Z wybranych 8 wójtów 4 umie czytać i pisać, ale wszyscy są dzielni i trzeźwi ludzie.

Korespondent wiedeński *Czasu* pisze d. 17. bm.: Komisja finansowa Izby wyższej uchwaliła budżet na r. 1874 i odrzuciła wiadomą rezolucję w sprawie techniki lwowskiej. Izba wyższa z pewnością nie żywi większych sympatyj dla Polaków, niżeli Izba niższa, ale komisja finansowa nie mogła się zgodzić na rezolucję, która tylko warunkowo zezwala na pozycję budżetową. Co Izba niższa uczyni, nie wiadomo. Izba wyższa odbędzie d. 23. bm. posiedzenie i przyjmie budżet. Ponieważ budżet jeszcze raz wróci do Izby niższej, z powodu techniki lwowskiej, więc zapewne rząd będzie zmuszony zażądać dalszego prowizorycznego poboru podatków w maju. Izba niższa dopiero d. 23. bm. odbędzie posiedzenie, przerwa 6-dniowa tłumaczy się otwarciem delegacyj w Peszcie. Około 15. maja br. ma nastąpić niechybnie odroczenie sesyj aż do jesieni br.

N. Pan przyjmował wczoraj arcybiskupów Wierzchlejskiego i Sembratowicza, tudzież prezesa sądu obwodowego w Tarnowie p. Ryszarda Zawadzkiego. N. Pan jutro wieczór wyjeżdża do Pesztu. Wczoraj byli na objedzie dworskim ambasador moskiewski p. Nowikow, tudzież członkowie ambasady moskiewskiej. Dziś w południe udzielił cesarz pożegnalnej audjencji nuncjuszowi papieskiemu ks. Falcinellemu, tudzież członkom nuncjatury.

Na fortyfikacje Przemyśla przeznacza budżet wojenny na rok 1875 tylko 200.000 gld., a na budowę koszar w Krakowie 100.000 gld.

Ks. Zichy, internuncjusz austrjacki, wyjechał dziś do Stambułu.

Bar. Schwarz-Senborn w ostatnich dniach maja jedzie do Wasyngtonu.

Z Pesztu telegrafują 17. kwietnia. Minister skarbu Ghiczy wybrany został wczoraj ponownie deputowanym w Komornie.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Przemyślany 19. kwietnia. Przy wyborach czwartkowych wyszedł z urny p. Hilary Treter i włościanie co światlejsi i poczciwsi.

Mielec 20. kwietnia. Z grupy miejskiej Mielec-Radomyśl wybrani: ks. Józef Knutelski proboszcz Mielecki, dr. Lipowski notarjusz Radomyślski i Feliks Pietrzycki pocztmistrz z Radomyśla.

Zaleszczyki 20. kwietnia. Kurja wiejska wybrała 2 świaszczenników, 5 djaków i 3 włościan. Miasta zneutralizowały ten wybór, wybrawszy br. Brunickiego, Klusika (sędziego) i Grünsteina.

Wiedeń 20. kwietnia. *Montagsrevue* donosi: Komisja wyznaniowa izby panów przyjęła ustawę o prawnych stosunkach zewnętrznych kościoła katolickiego według redakcji izby deputowanych.

Bern (w Szwajcarji) 19. kwietnia. Zgromadzenie zwołane ze wszystkich kantonów uchwaliło rewizję konstytucji związku helweckiego 280.000 głosami przeciw 141.800. (Pozyskanych 141 tysięcy przeszło głosów przeciw reformie, przypisać należy tylko zaciekłej agitacji ultramontanów, którzy podburzali lud wszelkiemi możliwemi sposobami).

Wiedeń, 20. kwiet. Na targ dzisiejszy przepędzeno 2880 wołów, między temi 1140 galicyjskich. Cena 30—32 złr., później o 50 cnt. niżej. Sprzedano wszystko.

Krzysztofowicz.

Wiedeń, d. 20. kwietnia, 10 godz. 30 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	—·—	Akcje kolei Karola-Lud.	244·—
„ Kredytowe	212·—	„ „ Południowej	145·—
„ Anglo-Austr.-B.	132·—	Baubank	72·—
„ Unionsbanku	100·—	Vereinsbank	12·—

Usposobienie: ożywione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 18. kwietnia, 2 godz. — min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	32·—	Akcje Anglo-Bank	68·—
„ Węg. Kred.	141·—	„ Ungar. Ostbahn	51·—
„ Angl. Austr. B.	129·50	Galic. Indemnizacje	77·75
„ Związkowego B.	101·—	1864 Losy	133·50
„ Kolei Kar.-Ludw.	243·—	Koszycko-Oderberg.	134·—
„ „ Północnej	206·—	Verkehrsbank-Actien	91·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	43·75
„ „ Południow.	146·50	Baubank-Actien	72·—
„ „ Alföldzkiej	136·—	Staatsbahn „	311·—
„ „ Elżbiety	206·—	Bankveins „	66·—
„ „ Lw.-Czern.	150·50	Wiener Bauverein	32·50
„ „ Węg. Półn.	106·—	Hypoth.-Rentenbank	11·—
„ Vereinsbank	12·—	Rosyjskie Banknoty	1·56

Usposobienie: w końcu stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	$94^1/_8$	Berlin, Kolej państwowa	186—
„ Akcje kredytowe	124—	„ Kolei rumuńsk.	$42^5/_4$
„ Lombardy	$85^1/_2$	„ Austr. noty bank.	$91^3/_{16}$
„ Galicyjskie	$108^1/_2$	Uspos.: stałe.	

Lwów, 18. kwietnia.

Jed. dług państ. w bankn.	69·30	Akcje Banku kredytow.	206·25
„ „ „ „ srebrze	73·75	Londyn	111·90
Losy pożyczki z r. 1860	103·75	Srebro	105·40
Akcje Banku wiedeńsk.	967·—	Napoleondor	8·98

Przyjechali do Lwowa od 19. do 20. kwietnia

Hotel angielski. W. Dorożyński z za Kordonu, F. Rylski z Zagórza, G. Tarnoldi z Triestu.

Lwów z izby handlowej dnia 18. kwietnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	248 —	245 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	151 —	149 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	218 —	215 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	83 50	82 70
„ „ „ 4 „	74 —	73 —
„ „ „ 5 „ w 37. l.	83 60	82 90
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	88 —	87 15
Gal. zakładu kred. włośc.	9[illegible] —	93 10
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 70	77 90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	28 —	20 —
„ Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 25	5 16
„ cesarski	5 28	5 19
Napoleondor	9 —	8 91
Pół imperjał rosyjski	9 18	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 57	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 66
Srebro	106 50	105 —
Wiedeń, 17. kwietnia.		
5 prc. ujed. dług. pań. bank.	69 40	69 30
„ „ „ „ sreb.	73 90	73 75
„ Oblig. ind. nie. austr.	97 50	96 50
„ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ „ węgiersk.	74 50	73 50
„ „ „ „ galicyj.	78 —	77 75
„ „ „ „ bukow.	77 50	77 —
„ „ „ „ siedmiog.	73 —	71 50
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	93 —	92 75
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	90 25	90 10
„ galicyjskie	74 —	73 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	— —
„ węgierskie listy	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	96 25	94 75
„ spłat. al. w 33 latach	93 75	93 50
„ Dunaj. [illegible] 120 złr.	120 50	120 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	303 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	103 75	103 80
„ „ „ 1864	131 —	130 —
„ premii poż. węgiers.	77 75	77 50
„ Comorenta	22 —	21 —
„ Kredytowe	158 50	158 —
„ żeg. parowej na Dunaju	94 —	— —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palffy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St.-Genois	24 50	— —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglewich	16 —	15 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	529 —	527 —
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2050
„ rządowej fr. a.	31[illegible] —	310 —
„ zachodniej ces. Elżb.	199 50	198 50
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	149 —	148 50
„ galicyjskiej	247 —	246 50
„ czerniowieckiej	151 —	150 —
„ Albrechta	117 50	117 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	106 50	105 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	159 —	158 —
„ alfeldsko-fiumańskiej	136 —	135 50
„ koszycko-bogum.	135 —	134 —
„ siedmiogrodzkiej	136 50	135 50
„ cisańskiej	236 25	235 75
„ wschodnio-węg.	52 —	51 50
„ austr.-północno-zachod.	184 —	183 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	192 —	193 —
Banku narod. austrjac.	968 —	966 —
Zakładu kredytowego	207 25	206 75
Akcje banku anglo-austr.	130 —	129 50
„ „ angl.-węg.	29 50	28 50
„ Zakładu kredyt. węg.	143 —	142 —
„ bank. franko-austr.	32 50	32 —
„ „ franco-węgiersk.	50 —	49 50
„ „ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
	71 50	71 —
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipotecznego	12 50	12 —
„ austr. związkow.	93 50	92 50
„ dla obrot. ogólnego	52 50	51 50
„ austr. ogól. banku		
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	39 25	39 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 198 złr. k. m.	94 —	93 —
„ (Emis. 1862)	93 50	92 —
„ rząd. St. 560 fr.	— —	136 50
„ „ Emis. 1867 fr.	132 50	132 —
„ połudn. St. 500 fr.	110 60	110 40
„ Bony 1875-1876 6 prc.	235 —	234 —
„ poł. C. F. 100 złr. m. k.	— —	93 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	88 50	88 —
„ „ „ „ w sr. 5prc. wa.	105 50	105 25
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	93 25	92 75
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 198 złr.	— —	— —
„ — w srebrze	— —	96 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	106 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	163 —	102 70
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	77 50	77 —
„ „ Emisja 1867	— —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	82 50	82 —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	[illegible]6 —
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	[illegible] —	98 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 31	5 30
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 97	8 97
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	105 20	105 10
Srebro, kupony	105 25	104 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 60	1 66

Znany z taniości
nowo urządzony handel
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, poleca

Kwiaty i Pióra francuskie do kapeluszy, **Wstążki**, Aksamitki, Koronki, Gipiury, Blondyny, Weloniki, Gazy, Frou-Frou, Krepy, Illuzje, Tiule brukselskie, Crepe-do-Lys, Tarlatany, Muszliny, Organtyny we wszelkich kolorach, Perkale, Batysty i t. p.
Gorsety paryskie od 80 cnt. do 5 złr. Parasolki, Wachlarze wiosenne, Garniturki, Krawatki i Szaliki damskie jedwabne i mulowe, Rękawiczki jedwabne i niciane, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki.
Zaczęte i skończone roboty na kanwie, Kanwę, Włóczkę berlińską, Pelę, Filozelę, Sznelki, Kordonki i Paciorki do haftu, Bawełnę zdrowia zwaną Matematyczną, prawdziwą Pottendorfską, Estramadurę. 8mio nitkową na kołdry we wszystkich kolorach, Nici królewskie, oraz jedwab i nici do szycia ręcznego i maszynowego.
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuje jak najspieszniej i najakuratniej. 2158 2—?

Ostrzeżenie.
Ponieważ w obiegu są podrobione kwity na moje imię, ostrzegam tedy, że nie wydawałem i nie wydaję w ogóle żadnych potwierdzeń pisemnych, a falsyfikaty w razie prezentowania płacić nie będę. 2130 1—1
Brody dnia 17. kwietnia 1874.
Jan Urbanowski.

Subjekt uzdolniony
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytych kilkuletnich kondycyj w Warszawie i Wiedniu, poszukuje umieszczenia w handlu korzennym. Adres pod **F. C. 1000** poste restante Lwów. 2172 1—2

Zakład hydryatyczny
ANTONIEGO BERNACZYKA
w Pistyniu,
w każdym czasie otwarty, a koszta jednej osoby za mieszkanie, wikt i kąpiele wynoszą dziennie **1** złr. **50** cet. w. a. 2173 1—1

ERNSDORF
Zakład leczenia żętycą
u stóp Beskidów, o trzy kwadranse odległości od stacji kolei żelaznej Bielitz.
Otwarcie sezonu dnia 15. maja.
Środki leczenia: żętyca, mleko, kumys i kąpiele sosnowe.
Przepyszny park, dobre restauracje, kursalon i czytelnia; stała muzyka; stacja pocztowa i telegraficzna. 2139 2—6
Lekarz miejscowy: Dr. **Michał Kaufmann.**

Upoważniam niniejszą odezwą mego brata. **Stefana Karwowskiego,** buchhaltera filii ck. uprzyw. gal. akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie, do bezwarunkowego załatwienia wszelkich interesów pozostałych po śmierci mego męża, śp. Wicentego Karśnickiego. Upraszam zatem uprzejmie szanownych interesentów, by się do niego w każdej jakiejkolwiekbądź sprawie zgłaszać zechcieli. 2177 1—1
Leszno w W. ks. Poznańskiem dnia 14. kwietnia 1874 r.
Ferdynanda z Karwowskich Karśnicka.

Naturalne wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne
WODY mineralne
świeżo napełniane, sprowadzane **bezpośrednio** ze zdrojowisk, 2135 2—?
i Sól morska (do kąpiel)
są przez całe lato do nabycia w handlu
KAROLA SCHUBUTHA
we LWOWIE, ulica Krakowska l. 150.

Pierwsza spółka
WYROBU CEGIEŁ MASZYNOWYCH
i wyrobów glinianych,
przeniosła swoje biuro ze sklepu **pana Stillera, do kamienicy pod l. 10, ulica Kościuszki** (dawniej Frenela) **na dole,** gdzie wszelkie interesa, zamówienia i sprzedaż cegły uskuteczniane będą.
Biuro otwarte przed południem od godziny **8.** do **1.**, po południu od **3.** do **7.**
Obecne ceny cegieł gotowych loco cegielnia aż do dalszego ogłoszenia są następujące:

za **1000** cegieł maszynowych . . .	**22** złr. w. a.
za **1000** cegieł ręcznych stołu maszynowego .	**20** złr. w. a.
za **1000** cegieł ręcznych dobrze wypalonych (placówek)	**18** złr. w. a.

Dostawę cegieł przyjmuje **Spółka** po cenach stałych stosownie do odległości.
W realności należącej do Spółki pod l. 1 ulica Snopkowska jest **Szwajcarski dom,** składający się z 6 pokojów i 2 kuchni wraz z ogrodem od fabryki oddzielnym. także stajnia i kilkanaście morgów pola i pastwisk **od 1. maja b. r. razem lub oddzielnie do najęcia.** 2122 4—5

KANTOR WYMIANY
M. A. SBRIESER
we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 4,
kupuje i sprzedaje 2031 7—?
pod warunkami najprzystępniejszemi
wszystkie papiery wartościowe, jakoteż **wszelkie monety złote i srebrne.**
Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast i najakuratniej.**

Wiedeń 1873. Medal zasługi. *Dyplom uznania.*

Przemyśl 1870. Srebrny medal rządowy.
OWCZARNIA ZARODOWA
w Hujczu pod Rawą Ruską
przedaje począwszy od **1. kwietnia b. r. barany** $1^1/_2$ i 2 letnie bonitowane przez Wgo **Karśnickiego** w cenie od **50** do **150** złr. Przy odbiorze 5 sztuk odstawia się takowe bezpłatnie do Lwowa. Przy mniejszych partjach liczy się **8** złr. za furę.
Ekspedycją na kolei we Lwowie zajmuje się na żądanie odbiorcy i na koszt jego Zarząd gospodarczy w Hujczu. 2164 2—3

CEMENT
Portlandzki Grodzicki Romański wyrobu z roku **1874.**
utrzymuje na składzie 1112 3—6
ARNOLD WERNER we Lwowie.

Najpierwszy i największy
Magazyn Galanteryjny
A. STEIFA Synów we Lwowie
poleca w wielkim doborze
Towary w najnowszym guście i fasonie
z pierwszych fabryk zagranicznych, jako to: 2099 3—3
PARASOLKI, DESZCZOCHRONY, KAPELUSZE, CZAPKI,
PŁASZCZE gumowe i Water-Proof, OBÓWIE męskie, damskie i dziecinne.
Po bardzo niskich cenach.

ZNIŻONE CENY ŻNIWIAREK
z powodu spadku ażja **i tylko na czas tego spadku.**

Samuelsona poprawna Royal z przyrządem do transportu w pole	złr. w. a. 375.
dtto **Kosiarka**	„ „ „ 275.
Ceres	„ „ „ 435.
Hovarda nowa, europejska	„ „ „ 375.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z $^1/_3$ zadatku. Kredyt za umową.
L. Zieleniewski w Krakowie.
2056 9—10 Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

Wyprzedaż ostateczna po **bajecznie nizkich cenach**
G. SOPUCH.
Uprasza się o pospiech w zakupnie. 2136 4—6
trwać będzie tylko do końca kwietnia dla opróżnienia lokalu.

Tania Kawa.
Prawdziwa holenderska 2138 2—4
PALONA KAWA MIELONA
z parowej fabryki N. Kadara w Buda-Peszcie,
która swą **dobrocią,** przyjemną wonią i **taniością,** w krótkim czasie powszechne uzyskała uznanie, jest do nabycia w wielu pierwszorzędnych handlach we Lwowie, w cynowych **hermetycznie** zamkniętych puszkach $^1/_4$ funtowych i 5cio funtowych.
N. Kádár, właściciel fabryki w Buda-Peszcie i Wiedniu.
Powyżej wymienioną KAWĘ utrzymuje i poleca handel
ST. MARKIEWICZA
po cenie 22, 25 i 28 cnt. za puszkę ćwierć funtową.

Prosto ogłoszenie następujących autentycznych listów uznania, jakie nadeszły do *c. k. nadwornego dentysty pana* **J. G. Poppa** *w Wiedniu, wyrabiającego sławną na cały świat wodę anaterynową do ust,* uwalniają nas od trudu wszelkiego dalszego wychwalania.
Wielmożny c. k. nadworny dentysta POPP.
Anaterynową wodę pańską badałem i znalazłem godną zalecenia.
Wiedeń. Prof. *Oppolzer,* rektor magnif. prof. ck. kliniki w Wiedniu, król. saski radca dworu i t. d.

Zaświadczam, że od dłuższego już czasu używam *anaterynowej wody do ust c. k. nadwornego dentysty J. G. Poppa* i o zbawiennych skutkach takowej przekonałem się.
Baron *Louis Pereira* r. w.

Niżej podpisana zaświadcza panu c. k. nadwornemu dentyście J. G. Poppowi z przyjemnością i zgodnie z prawdą, że tegoż wodę anaterynową od dłuższego już czasu używa i takową najmocniej zalecić może nietylko z powodu jej dobroci, ale i przyjemnego smaku.
Wiedeń. *Teresa* księżna *Esterhazy.*

Szanowny panie! Przyjmij pan moje najszczersze podziękowanie za ludzkość i dobroć z jakiemi niosłeś pomoc biednym dzieciom, znajdującym się pod opieką stowarzyszenia Marji-Elżbiety. Niektóre z tych dzieci opanował był *skrofuliczny szkorbut w ustach.* Udzieliłeś pan im bezpłatnie swojej *zbawiennej anaterynowej wody do ust i używaniu jej zawdzięczają dzieci rychłe wyzdrowienie.* W imieniu dziatwy od cierpień wyzwolonej i w imieniu stowarzyszenia zapewniam pana, szanowny panie, o najwdzięczniejszem uznaniu i szczególnem poważaniu z jakiem mam zaszczyt pozostawać
Wiedeń. hrabina *Fries,* prezydentka stowarzyszenia Marji-Elżbiety.

Plomba do zębów
do plombowania samemu dziurawych zębów, cena 2 złr. 10 ct.
Anaterynowa woda do zębów, cena 1 złr. 22 ct.
Roślinny proszek do zębów, cena 63 ct.
Składy we **Lwowie:** w aptece p. dr. Tytusa Zarzyckiego, P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i Jakóba Piepesa, w handlu p. Bonifacego Stillera; w **Krakowie:** u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt., Goldwassera i N. Redydyka apt.; w **Czerniowcach:** w apt. Siedleckiego. 2036 2—4

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki
JAN KURPIEL
lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.
Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.
Impotencje (osłabienie siły męzności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 2049 22—?
Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Zakład kąpieli solnych i leczenia żentycznego
LUHATSCHOWTIZ
lecznicze źródło alkaliczno-muriatyczne, jod i brom zawierające, z dwukrotnem dziennie pocztowem połączeniem ze stacją kolei północnej Ung.-Hradisch zostanie
otwarty 10. maja b. r.
Wiadomości w sprawach leczniczych, jako też lekarskiej porady udzielają: **Dr. Med. Franz Küchler,** lekarz miejscowy w Luhatschowitz, **Dr. Med. Romeo Kosak,** lekarz chorób dziecięcych i kobiecych z Wiednia i **Dr. Med. Gallus,** w Ung. Brod.
W przedmiocie pomieszkań, otrzymywania wody mineralnej i tym podobnych informacyj uprasza się zgłaszać do
Gräflich Serényi'sche Badeverwaltung
2185 1—3 in Luhatschowitz in Mähren.

KASY OGNIOTRWAŁE
z fabryki **WERTHEIMA** we Wiedniu
utrzymuje **w wielkim zapasie** na **SKŁADZIE** 2134 2—6
ARNOLD WERNER we Lwowie.

Magazyn gotowych ubiorów męskich
ZYGMUNTA STEIFA
ulica Jagiellońska l. 2,
poleca na teraźniejszą porę gotowe ubrania, mianowicie:
Paletoty wiosenne i letnie, Tużurki, Marynarki, Spodnie, Kamizelki, Kurtki do polowania — również **ogromny wybór SUKNA** kortów w najnowszych kolorach i z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych. 2081 4—?

DOM WEKSLOWY
SOKAL & LILIEN
przedtem **O. M. BRAUN**
kupuje i sprzedaje wszystkie rodzaje papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, państwowych i prywatnych losów, jako też monety na **warunkach najdogodniejszych.**
Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najprędzej. 2028 15—?

C. k. uprz. Galic. Zakład Kredytowy Włościański.
OGŁOSZENIE.
Na piątem zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu
odbytem na dniu 17. kwietnia 1874, powzięto między innemi następujące uchwały:
1) Z Listów Zastawnych puszczonych w obieg do końca roku 1873 w kwocie złr. 7,552,100, wylosowane zostaną w miesiącu lipcu b. r.:
1471 sztuk na łączną kwotę **złr. 574.500.**
2) Z czystego zysku roku upłynionego wyznacza się **1% na dywidendę** dla Listów Zastawnych, a odnośny kupon dywidendowy, już od **1. maja b. r.** wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń:
we Lwowie w kasie centralnej Zakładu i tegoż biurach powiatowych w Galicji, jako też w poprzednio ogłoszonych miejscach wypłaty.
Lwów, dnia 18. kwietnia 1874.
Rada Zawiadowcza.
2188 1—1 (Przedruk pozostanie bez wynagrodzenia.)

KAROL i JULJAN SCHAYER
we LWOWIE, ul. Karola-Ludwika Nr. 3, 2161 2—?
mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony
NAJWIĘKSZY SKŁAD
Towarów bławatnych,
Płócien, Bielizny stołowej,
oraz specjalny Sklad **Bielizny** dla **Dam** i **Mężczyzn.**
Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.
Nowy z druku wyszły **Cennik,** niemniej próbki wysełamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.